

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.Dziennik Poznański
wchodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
urlopowych.Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecji
16 mar. 50 fen., w Danii 13 mar. 30 fen., w Wio-
zech, w Szwajcarii i Belgii 12 mar., w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czynowego niemiecko-austriack. należących urzędy po-
czynowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (sobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama

nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 sierpnia.

Niemale sprawa wrażenie w całej prasie niemieckiej korespondencyja, jaką zamieszcza wiedeńska Presse z nad granicy szlaskiej pod dnem 28 bm. Otóż wedle tej korespondencyi podjął się podobno książę biskup wrocławski w podwójnym swym charakterze austriackiego i pruskiego biskupa za współdziałaniem papieżkiego nuncjusza w Wiedniu roli pośrednika między Stolicą Apostolską i rządem pruskim a nawet i Wiedniem. Fakt, że kanonik Gleich stosownie do ustaw majowych i to w oznaczonym czasie desygnowany został na biskupa i że nuncjusz bez wahania rozpoczął już kanoniczny proces, tylko pośrednictwu biskupa Förstera przypisać należy wedle powyższej korespondencyi. Proces kanoniczny w celu otrzymania godności biskupiej rozpocząć się tylko może na mocy udzielonego placet z Rzymu. Przez proces ten episcopus designatus staje się episcopus praesentatus. Jeżeli więc uznano za rzecz zgodną z prawem kanonicznym, ażeby świeckie władze powiadomione zostały o nominacji przyszłego biskupa, zgodne jest także z prawem kanonicznym, ażeby powiadomiano o nominacji proboszczów. Tak rozumuje korespond. do wied. Presse i podnosi przy tej sposobności, że pierwsza i to jedna z największych przełamań została zaporą. Dalszym następstwem pominięcia pośrednictwa, tych rokowań toczących się między księciem biskupem wrocławskim a nuncjuszem papieżkim Jacobinim, ma być oświadczenie się biskupa Förstera, że udział weźmie w wykonaniu ustawy o zarządzie majątku kościelnego przez gminy. Dalej jeszcze utrzymuje ten sam korespondent wiedeńskiego pisma, że nuncjusz objawił życzenie, ażeby biskupi pruscy wystosowali instrukcjom do podwładnego duchowieństwa, i zareca, że w istocie taka instrukcja jest już w biegu. — Wiadomości powyższe powtórzyliśmy tak, jak je znaleźliśmy w wiedeńskiej Presse. Czy one są prawdziwe i czy w istocie Stolica Apostolska przemysliła nad tem, ażeby utworzyć jakiś modus vivendi, jak utrzymują wiedeńskie pisma wiedeńskie, czas bliższy zapewne okaże. Nadmieniam tutaj winniśmy z obowiązku dziennikarskiego, że i Karlsru. Ztg. zaznacza pewną zmianę w usposobieniu i postawie biskupów i że dziennikarstwo pruskie a na jej czele Nordd. Allg. Ztg. tryumfuje już ze zwycięstw polityki księcia Bismarcka. Organ półrządowy pruski nie posiada się już nawet z radości, że spokojniejszy i więcej pokojowy przybiera charakter walka kościelna a w artykule wstępnym, w którym trochę post festum przypomina sobie, że w d. 21 lipca minął termin rocznicy zniszczenia zakonu Jezuitów, pociesza się nadzieją, że wkrótce drugi Klemens XIV. pojawić się musi, który po drugi raz uwolni katolicyzm od najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela. Gdyby pismu półrządowemu, jakim jest Nordd. Allg. Ztg., chodziło tylko o pojawienie się drugiego Ganganella, który, jak wiadomo, po długiej rozprawie idąc za radą i doświadczeniem wszystkich katolickich państw w interesie kościoła uwolnił w istocie katolicyzm od jego najniebezpieczniejszego wroga — możeby wtedy zdanie jego nie wielu znalazło przeciwników nawet w łonie samego kościoła katolickiego. Ale organowi półrządowemu chodzi o przeprowadzenie w całej pełni wszystkich ustaw majowych a tym samym o omniptencję państwa. Wolności, jakiej kościół pragnie dla siebie i jaka mu się należy — tej wolności dać mu nie chce Nordd. Allg. Ztg.

Przechodząc teraz do spraw innych, zaznaczyć winniśmy, że jak dawniej tak i teraz jedne dzienniki zaburzania hercogowin jako bardzo groźne przedstawiają — drugie natomiast żadną do nich nie przywiązują wagi, utrzymując nawet, że porządek został już przywrócony. Postawa Czarnogóry była dotychczas neutralną; długo ona jednakowoż potrwale nie może, bo zbyt wielką jest nienawiść do Turcji, ażeby Czarnogóra powstrzymać ją nieeli; powstańcy hercogowin liczą już blisko 4 tysiące; w Tryeście, Agramie, Bel-

gradzie i w wielu innych miejscach potworzyć się miały komitety celem popierania hercogowin [powstańców; bitwy wreszcie pod Gabalą, Goryczą skończyły się klęską Turków — tak utrzymują jedni. Według innych znów pism zaledwo kilka band nieznanych uwiija się po Hercegowinie, a i te w skutek rozporządzeń Derwisza Paszy wkrótce rozproszone będą. Cokolwiek marzyć mogą ci, którzy lada chwili spodziewają się rozwiązania kwestyi wschodniej, sprawa ta nie tak rychło wystąpi na widownię polityczną — tak pisze National Ztg. Marzenia południowych Słowian, są słowa pomienionego pisma, rozbija się o przyzmiemie trzech cesarzów, w których ręku spoczywa kwestya wschodnia a którzy nie myślą popierać hercogowin powstańców. Rząd turecki uwzględnił życzenia mocarstw; gdyby jednakowż nie czynił za doświadczenia swym zobowiązaniom — od tej chwili nieodzownym byłoby upadek Turcji. — Czegoż to już nie dokazało to rzekome przyzmiemie trzech cesarzów i co ono dżwiga na swych barkach!

Francuzkie Zgromadzenie narodowe spokojny bardzo wieździe żywot. Na jednym z ostatnich posiedzeń załatwiwszy się z budżetem ministerstwa rolnictwa, handlu i robót publicznych, zgodziwszy się na założenie praktycznych szkół rolniczych, sprawę tak ważną, jaką jest zniesienie stanu obłączenia, odroczyła aż po feryach.

Posiedzenie niższej Izby angielskiej w dniu 30 z. m. o tyle było ważnem, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Bourke, oświadczył na niem w skutek interpelacji p. Denison, że rząd angielski nie odebrał zażądania do wzięcia udziału w dalszych konferencyach nad międzynarodowym prawem wojennym i że zapatrywania rządu na tę kwestyą żadnej nie uległy zmianie.

Wedle Neue freie Presse wynosi budżet austriackiego ministerstwa wojny na rok 1876, nie wliczając w to wydatków na marynarkę, 103,430,000 florenów, z których 92,230,000 fl. przypada na ordinarium, 11,200,000 na extraordinarium.

Telegram z Santander donosi, że karliści odparci na lewy brzeg Ebro, że armia hiszpańska obsadziła

Viana po krwawej walce że odparła karlistów od Puycedy a generał Martinez Campos rozpoczął bombardować

Seu d'Urgel.

* **Pan Józef Chociszewski**, znany i zasłużony pisarz ludowy i dla młodocianego wieku, otwiera z dniem dzisiejszym tu w Poznaniu, róg Butelskiej i Słusarskiej ulicy nr. 6, czytelnia dla dzieci, zaopatrzoną w sześćset dzielek. W obec rozmaitych przedsięwzięć i pomysłów, jakie tu i owdzie w pośród nas się pojawiają, niniejsze jest jednym z najpożyteczniejszych, dla tego szczerzy i serdeczny dajmy mu poklask, uważamy za obowiązek nasz zwrócić na nie uwagę czytającej publiczności, a szczególnież uwagę wszystkich rodziców i opiekunów dzieci. Przyjacieli Dzieci, z takim możem i ofiarami wydawany przez p. Chociszewskiego, z braku odpowiedniego poparcia upadł; nie mamy dziś ani stósownego pisma dla młodocianego wieku ani też żadnej wskazówki, jakie dzieła podawać do czytania dzieciom. Czytelnia pana Chociszewskiego zastąpi jedno i drugie, bo przekonani jesteśmy, że p. Chociszewski, obeznany dobrze z literaturą naszą, z jej płodami przeznaczonemi dla młodocianego wieku, oraz doświadczony, jakie plody do czytania podawać mu można, odpowiednio do tego uposażył swą czytelnia. Do nas, do rodziców i opiekunów, należy korzystać z tych jego dobrych chęci i usiłowań, tak będących na czasie i odpowiadających gwałtownym potrzebom, szczególnież chwili obecnej. Język nasz prawie zupełnie został wykluczony ze szkół, a dzieci nasze w skutek tego wystawione na niebezpieczeństwo zakażenia ducha narodowego przez germanizm. Jeżeli pragniemy uchronić go od tego niebezpieczeństwa a ducha jego zachować w niepokalaną czystość narodową, należy zasiać go, że tak powiemy, nieustającą strawą polską. Naturalnie, jak to już nieraz powiedzieliśmy,

dzić i otulić jej sieroctwa taką odpowiedzią? Lub byłemby tylko zdającą? Nie umiem sam zdać sobie z tego sprawy.

Pewnego dnia, zdaje mi się, że 25 lutego, odezwał się do niej:

— Porzuć, pani, tak okropny zawód dla mojej miłości.

Karolina ścisnęła mi rękę i nachyliła się ku mnie, jakby chciała mnie pocałować; w chwili jednakże, gdy objął jej kibić, wyrwała się jakby spłoszona pantera i umknęła do drugiego pokoju.

Nazajutrz, gdy spoczywał jeszcze w łóżku, przyniesiono mi afisz, który pawił, że: „panna Karolina rozpoczyna dziś przerwaną z powodu śmierci jej ojca przedstawienia z Amuradem.“

Pelen wzburzenia, gniewu i wstępu zerwałem się i pobiegiem wprost do mieszkania pięknej Szwedki.

W hotelu oznajmił mi portyer, że panna Karolina wypowadziła się nie zostawiając adresu nowego mieszkania. Natomiast wręczył mi list od niej tej treści:

„Panie! Amurad lepsze ma serce niż pan, pozostanę przy nim, wiem bowiem, że nie zada mi tych męczarni, jakich nie pożałowałem mi ty, panie.“

Byłem wzburzony i wzruszony jak nigdy. Zkąd takie zwątpienie? Zdawało mi się, czy nie chciałem zrozumieć, że miała ku temu powody. Ah, jakże trudno uderzyć się człowiekowi w piersi i przyznać w pokorze ducha do czego!

Mnie do drapieżnej przyrównywać bestyi — to za wiele!

Byłem pewien, że to wszystko niczem więcej nie jest jak wyrafinowana do przesady potęgą anbięty komedyancka. Takiej komedyanckie zdaje się, że odgrywać

najważniejszym w tym względzie czynnikiem dom polski. On powinien zastąpić szkołę i wypełniać w wychowaniu te braki, które szkoła dzisiejsza, porwana prądem politycznym, przedstawia. Pomiędzy temi poniewierka języka naszego najgłośniejszy. Języka przecież, jego czystości, strzedz powinniśmy jak zrenicy w oku, bo to najwybitniejsze znamię odrębności naszej. Dla tego każdy dom polski powinien zaopatrzyć dziecko polskie w książki polskie i siać przez to miłość w nim do swęj mowy. Obojętność w tym względzie zrodziłyby musiła niechybnie smutne rezultaty — bo akcyja germańska tem dzielniejsze skutki odniesie, im na słabszą z naszej strony napotka reakcyę. Tylko wówczas naciek germanizacyjny nie odniesie żadnego skutku, jeśli napotka na dzielną odpór i energiczną obronę. Pan Chociszewski podaje dzielną broń do ręki wszystkim rodzicom i opiekunom dzieci, czyżby nie zechcieli skorzystać z niej? Nie — nie przypuszczamy tego, bo wiemy, że w naszym społeczeństwie dość odezwał się z radą uczciwą, dość wskazał niebezpieczeństwo, aby znaleźć posłuch. Zwracamy się wreszcie do matek, do Polek — one nas zrozumieją, a książeczkę czytelnia p. Chociszewskiego w imię dobra swych dzieci i przyszłości naszej nie dadzą spokojnie spoczywać na pułkach.

Wiadomości urzędowe.

Radca regencyjny Hirsch, członek król. dyrekcyi kolejowej w Elberfeldzie, przeniesiony został do Bydgoszczy do król. dyrekcyi kolei wschodniej.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad Gopla, 1 sierpnia.

(P. G., sojusznik kultury.)

(m) Korespondencyja z prowincyi z 25 lipca, zamieszczona w Dzienn. Poznańskim w Nr. 169 o poleceniu p. inspektora szkolnego pow., aby nie czytał pism opozycyjnych, zwróciła szczególniej moją uwagę, a wzmianka w téjże korespondencyi, że zkadinał o takim poleceniu nie słychać, powoduje mię, iż właśnie o podobnym tego rodzaju poleceniu donoszę.*)

Nie dawno bowiem w tutejszym powiecie inowrocławskim a podobno, jak słyszałem, i w Mogilnie powiatowy inspektor szkolny pan B. na konferencyach okręgowych ostrzegał także nauczycieli, aby nie abonowali ani czytali opozycyjnych pism polskich zwłaszcza ultramontańskich. Nie z własnej jednakże, jak mi wiadomo, pobudki, ani też z wyższego rozkazu przestrzegał pan B. w tym względzie nauczycieli, bo powodem do tego była denuncyacyja pewnego rodaka naszego, sołtysa Grz. z Łojewa, który oskarżył tamtejszego nauczyciela pana P. przed królewską regencyą w Bydgoszczy, że nieprzychylny jest rządowi, ponieważ trzyma i czyta Dz. Pozn. a więc pismo polskie a nadto że rozszerza w gminie i inne pisma polskie także nieprzychylnie rządowi (Regierungsfindliche Schriften), gdyż niektórzy gospodarze i służebni ludzie zapisują sobie i czytają Przyjaciela ludu i Pielgrzyma a to niby za wpływem, jak mniema p. G., nauczyciela P., a czytanie gazet polskich w obecnym rozwoju kultury niemieckiej jest w rozumieniu pana G. wielkim występkiem, bo przecież on, choć też się mianuje Polakiem, tylko trzyma i czyta niemiecką gazetę Bromberger Ztg., czego mu też pewnie nikt nie pozazdrości; śmieszna atoli pretensya, aby inni te same co on a nie polskie czytali pisma. Nadmieniam jeszcze, że pan G. od niedawna należy do łojewskiego Kółka włościańskiego; oby tylko w swęj gorliwości kulturnej nie chciał na niwie oświaty różnicę siać nasienia kółku.

*) Przestroga nieczytania pism polskich wyszła właśnie od p. B. inspektora pow. mogilnickiego, o którym i dziś koresp. z nad Gopla pisze. Przyp. Red. Dz. Pozn.

na drewnianym piedestalu, czy to na scenie w teatrze, czy w klatce tygrysa rolę bogini — jest nią rzeczywistość; podczas gdy dla mężczyzny jest niczem jak kobieta.

Ale czyż powiedziałem ję to w ciągu tych dni kilkunastu, w czasie których piła moje słowa gdyby kwiat spalony rosę poranną?!

Gdzież tam!

Trudno mi dać definicyę tych uczuć, jakich doznawałem z powodu téj dziwnéj kobiety. Była to mięszanina niewysłowionéj miłości i żądzy zemsty, podziwu i wstrętu, tęsknoty i krwiożerczego apetytu.

Może trafię w jądro rzeczy, gdy powiem, że czem dla głodnego jest kawałek chleba, tém dla mnie była ona kobieta.

Tego samego dnia już na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia zapatrywałem się samotny w menażery. Czas zabijałem bawiąc się małpami. Jakżeż doskonałym byłby ten świat, pomyślałem, gdyby dzieło stworzenia zatrzymało się przy rodzimych małpach. Gdyby fizyogonmie nasze nie różniły się niczem od pyszczek zmyslnych tych zwierząt, nie zazналиbyśmy jednego złego: miłości. Właściciel podobnej mrody orangutanjskiej nie palnaby sobie niezawodnie w łeb dla miłości téj lub owęj orangutanki.

Wtém odezwał się dzwonek. Przedstawienie rozpoczęło się. Na pierwsze numera programu wypełnione popisami hyen, uńdziedzi, wilków i tym podobnych zwierząt gatunku pośledniejszego nie zwracałem uwagi.

W końcu drugi odezwał się sygnał. Otwierają się drzwi boczne klatki tygrysięj i ciekawym widzom

Zurych, 31 lipca.

(Szkolnictwo w kantonie zurychskim; ciąg dalszy.)

(sk.) Nadmieniam już w pierwszym liście, że szkolnictwo w kantonie zurychskim jest rzeczą państwa, innemi słowy ludu, rozstrzygającego tu w ostatniej instancyi o wszelkich prawach szkolnych, nie wyjmując tych, które sejm uchwala. Obok państwa może się trudnić wychowaniem młodzieży kto zechce, byle zadość uczynił wymaganiom przepisanej ustawą i kontroli rządowej się poddał. Ztąd dwojakie tu istniejące szkoły: państwowe i prywatne. Ze jednak dla prywatnych osób i korporacyi niezmiernie trudna konkurencyja z państwem, to i liczba prywatnych zakładów szkolnych małą jest w porównaniu z państwowymi.

Co do ostatnich, dzielą się na szkoły ludowe i wyższe. Główna uwaga rządu zwrócona rozumie się na ludowe, jako na główną dźwignię dobrobytu i postępu. One to są ową kosztowną perłą, którą Zuryzanie tak szczerze się lubią i której rząd dzisiejszy strzeże, jak oka w głowie. Zbyteczna dodawać, że i wyższe zakłady gorliwiej tu doznają opieki; między wszechniaciami niemieckimi, zurychskimi, jak wiadomo nie poślednie zajmuje miejsce, a do szkoły kantonalnej, składającej się z gimnazjum klasycznego i szkoły przemysłowej, garnie się i młodzież zagraniczna. Wszakże zakłady te, i inne jeszcze do téj kategorii należące, byt mając od dawna ustalony i normalnie się rozwijając, nie wymagają tak ciągłego dozoru, jak szkoły ludowe. W prawie też, służącemu za normę dla ostatnich, wiele zmian poczyniono od r. 1859, mianowicie zwiększono znacznie płacę nauczycieli, ustanawiając minimum takowe na 1200 fr. rocznie dla nauczycieli szkoły niższej, na 1800 fr. zaś dla nauczyciela szkoły średniej, prócz wolnego mieszkania, dwóch sążni drzewa i ziemi pod ogród warzywny dla obudów. Większa część nauczycieli pobiera wszakże daleko więcej (1500 i dwa tysiące franków) od naznaczonego prawem minimum; — wysokość płacy bowiem zależy od decyzji gminy, zarządzającej funduszem szkolnym. — Państwo dopłaca wedle okoliczności do pensyi nauczycieli najmniej 1/10, najwięcej 1/2, i zapewnia im od siebie 100 fr. dodatku rocznie od 6 do 10 roku służby, 200 fr. od 11 do 15; 300 fr. od 16 do 20 a 400 fr. za więcej jak 20 lat. Chciano także, jak to lat kilka temu donosiłem, zupełną szkół ludowych reformę zaprowadzić, lud wszakże sprzeciwił się temu, naprzód dla bezwyznaniowego charakteru, który usiłowano nadać szkole, potem zaś, że czas obowiązkowego uczęszczania do niej zbyt późno przedłożono.

Przypatrzmy się teraz wewnętrznemu ustrojowi tych szkół ludowych. Celem ich, jak prawo powiada, jest kształcenie dzieci wszelkich warstw społeczeństwa według jednakowych zasad na umysłowo czynnych, obywatelsko-pożytecznych i moralnie religijnych ludzi. Dzielą się one na niższe (Primarschulen) i średnie czyli wyższe ludowe (Secundarschulen). Do pierwszych uczęszczać jest obowiązane każde dziecko, mieszkające w kantonie, a zatem i obcokrajowe, skoro na 1 maja skończyło rok szósty życia. Przyjście przed ukończonym szóstym rokiem, choćby na 1 maja brakło tylko dni kilkanaście, jest prawie niemożliwem; natomiast dzieci umysłowo lub fizycznie słabe mogą być na rok i więcej uwolnione od uczęszczania do szkół przez gminną radę szkolną. Celem przeglądu nowo przyjął się mających dzieci matki prowadzą je do kościoła miejscowego, gdzie zebrana rada szkolna sprawdza metryki itp. Do średniej szkoły wstęp wolnym jest dla każdego dziecka, które ukończyło szkołę niższą; przymusu tu nie ma.

Szkola niższa ludowa zawiera dwa działy: szkołę codzienną, sześcioklasową i szkołę uzupełniającą trzyklasową; ostatnia obowiązkową jest dla tych, którzy po ukończeniu szkoły codziennej nie przechodzą do (średniej) wyższej ludowej. Muszą oni także aż do bierzmowania tj. do 16 roku życia uczęszczać raz na tydzień do szkoły śpiewu.

Obudwu działom niższej ludowej szkoły przewodniczy jeden tylko nauczyciel. W razie zaś, jeżeli w ciągu trzech lat w szkole codziennej więcej jest uczniów

ukazuje się Karolina ubrana czarno, czarno od głowy do stóp. — Nosila żałobę.

Jakżeż to wstrętne odgrywać komedya w szatach żałobnych! Lica jej pobladły, oko nie strzelało dawnym blaskiem, wydało mi się jakby przymglone, nie zdolne przemówić z zwykłą mu siłą.

Być może, że winną temu była czarna suknia, dra pieżnym tym bestyom tak wstrętny jest — nie wiem dla czego — kolor swiata cywilizowanego — być może, że tygrys, który od dwóch tygodni nie widział swęj pani, zapomniał winnego jęj posłuszeństwa; dość, że na pierwszy rzut oka można było dostrzedz, iż najgorzej jest usposobionym i że nie łatwa z nim będzie przeprawa.

Skoro Karolina zbliżyła się ku niemu, podniósł łeb i odezwał się rykiem, który u tych zwierząt zwiastuje napad na upatrzoną ofiarę.

Nastrojona na najwyższą skalę uwaga publiczności przemieniła się w ogólną trwogę, a gdy tygrys widząc przed sobą Karolinę wspiął się niespodzianie na tylnych łapach i otworzył głośnie straszną swą paszczę, odezwały się zewsząd głosy, aby rychło opuściła klatkę.

Karolina udała, jakby nie słyszała głosów napomnienia. Miasto tego uderzyła silnie szpicrutą po mordzie tygrysa i gromkiem zawołała głosem:

— Na miejsce, niewolniku!

W téj chwili padała w budzie taka cisza, że można byłoby dosłuchać się uderzeń serca każdego z widzów; trwoga jednakże ustąpiła zdumieniu, skoro obaczono, jak zwierzę drapieżne po owem uderzeniu skurczył się, wyl u nóg dziewczęcy i drżał na całym cielsku.

KRÓL-RYWAŁ

OPOWIADANIE Z WĘGIERSKIEGO

M. Jokaja.

(Dokończenie.)

Teraz mogłem odwiedzać ją codziennie, choćby tylko z tytułu, że prosiłem o ję rękę. Byłem najszczęśliwszym z narzeczonych!

Po tragicznej śmierci starego pogromcy zamknęto na dwa tygodnie menażery. Publiczność współczująca z Karoliną rozumiała jęj smutek i nie domagała się widowisk.

Pocieszając moją ubóstwną, doradzałem jęj bezzastannie, by pożegnała tak okropną sztukę i zapomniiała raz na zawsze o menażery.

Suchając rad moich przeszywała mi swym wzrokiem, jak gdyby chciała zarżnąć w głębi mojej duszy, jak gdyby chciała się zapytać: „I oż potem?“ Ileż to dziewcząt czeka napróżno odpowiedzi na pytanie: „Cóż potem ze mną będzie?“ — pytanie, na które odpowiedź w trzech słowach:

„Zostaniesz moją żoną!“

Wprawdzie wszystko to powiedziałam Karolinie, ale było to jeszcze za życia jęj ojca. Czyż obowiązek wywiązania się z danego słowa nie nakazywał mi osło-

nad stu, gminna rada szkolna winna się postarać o drugiego nauczyciela i osobne dla niego pomieszczenie. Za naukę w niższych szkołach ludowych dzieci nie nie płacą, dostarczają im także bezpłatnie książek, papieru, tabliczek itp. Trzy niższe klasy szkoły codziennie zwane są szkołą elementarną, trzy wyższe, realną. 18—24 godzin na tydzień zajęci są uczniowie elementarnej szkoły; 24—27 uczniowie realnej. Nauka w każdej klasie trwa rok jeden, zatem 6 lat w szkole codziennie. Dla uczniów szkoły uzupełniającej przeznaczono są 8 godzin tygodniowo (prócz nauki śpiewu) rozłożonych na dwa poranki. Latem wszelkie uczęszczają na zajęcia do szkoły, niż zimą. Nauka trwa tu 3 lata. Maksimum zajęcia dla nauczyciela jest 35 godzin tygodniowo, nie licząc w to gimnastyki. Dzień wczęta i chłopy uczą się razem: uczniowie elementarni w jednym, realni w drugim pokoju. Feryi jest do roku 8 tygodni, cztery razy po dwa; podczas winobrania, na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Przedmioty, jakich udzielają w szkole ludowej, są następujące: Nauka religii, język niemiecki, rachunki i geometria, przyrodznictwo, historia i geografia, mianowicie Szwajcary, śpiew, kaligrafia, rysunki, gimnastyka, kobiece roboty. Szkoła codzienna powinna ucznia gruntownie zapoznać z pierwszymi początkami, wyżej wymienianych nauk; dział jej niższy, t. j. szkoła elementarna ma go przygotować ogólnie t. j. dać pierwsze pojęcie o nauce religii, o mowie, liczbie, formie, i śpiewie z cżem także łączy się gimnastyka; dział wyższy, szkoła realna, rozszerza jego wiedzę stopniowo na resztę przedmiotów, zwracając głównie na to uwagę, by go uzdolnić do dalszego kształcenia się. Szkoła uzupełniająca uwzględnia prócz ogólnego wykształcenia głównie potrzeby praktycznego życia.

Plan nauki, jako też czas jej trwania dla każdego przedmiotu ustanawia według zasad dopiero poświadczonych kantonalna rada szkolna; ułożenie planu lekcji dla każdej szkoły z osobną należy do gminnych rad szkolnych wspólnie z nauczycielem pod kontrolą okręgową rady szkolnej.

Układanie książek szkolnych dla wszystkich przedmiotów należy do kantonalnej rady szkolnej. Kapituły nauczycielskie dają zadaniami o nich; jeżeli potępią, książka bywa zwykle poprawiana. Podręczniki nauki religii, układane także przez kantonalną radę szkolną, podlegają przeglądowi rady kościelnej, która znowu zaoraz o nich zdania bądź synodu kościelnego, bądź księży kapituł. W razie sporu sprawa idzie pod sąd komisji wybranej ad hoc w równych częściach przez radę szkolną i kościelną. W ostatniej instancji rząd rozstrzyga.

Nauka robót kobiecych staje się obowiązkową dla uczennic niższego działu szkoły codziennie; mogą w niej udział brać także uczennice szkoły uzupełniającej lub wyższej ludowej. Ogranicza się ona na robieniu pończoch, szyciu, łątanii i cerowaniu, tudzież na sporządzaniu nowych, pojedynczych części odzienia. Wielką sobie tu pracę zadają, aby uczennice przyzwyczaić do porządku i czystości, i zaszczyć w nie znysł gospodarstwa.

Za niedbalstwo w uczęszczaniu do szkoły karani bywają rodzice lub opiekunowie. Gdy grzywny nie pomagają, następuje kara więzienna — nigdy wszakże do tego nie przychodzi. Władze szkolne czuwają także pilnie nad tem, aby dzieci uczęszczające do szkół, nie były przeciążane robotami domowymi.

O wyższych szkołach ludowych i ekonomicznych stosunkach szkół ludowych w ogóle, w następnym liście.

NIEMCY.

* **Berlin**, 1 sierpnia. W braku wszelkich wiadomości pojawiają się znowu w berlińskich dziennikach pogłoski o podróży cesarza Wilhelma do Włoch. Do Elberf. Ztg. piszą z Berlina, że cesarz Wilhelma spodziewają się w Włoszech już 3 września. Kreuz Ztg. tymczasem pisze, że cesarz Wilhelma dopiero z końcem września lub na początku października uda się w odwiedzin Wiktor Emanuela, ale podróż zależeć będzie jeszcze od zdania lekarzy, czy na takową zezwólą, bo wielka rewja jesienna, w jakiej cesarz osobiście weźmie udział, nie przyczyni się pewno do wzmocnienia sił podeszłego monarchy.

Alzacko-lotaryńscy nauczyciele elementarni, którzy po aneksji Niemiec pozostali na swych urzędach, zażądali od Francji wypłacenia im udziałów, składanych rok rocznie na późniejsze emerytury. We Francji jest bowiem zwyczajem, że publicznym nauczycielom odciaga się pewna kwota od pensji na fundusz emerytalny. Rząd francuski powołując się na literę prawa, odmówił wypłacenia nauczycielom alzackim i lotaryńskim złożonych przez nich udziałów. Nie posiada się na to z radości prasa niemiecka, bo pójdzie ztąd niewątpliwie przeciw Francji. „Czemuście nie głosowali za Francją, panowie — piszą berlińskie organa — i nie kazaliście się postać do Algieru! Teraz macie za to zapłatę.“

Podobnie jak ja. O, uderzeniem nie uczulem się i ja dotknięty. — Lecz ciesz się, mój mój, jeszcze spotkać ciebie!

Oczy dziewczyny znalazły mnie pośród tłumu i strzelały ku mnie niewysłowionym jakimś szyderstwem, wyrzutem i widocznie wzywały mnie do walki na życie lub śmierć.

Zdało się, że Karolina pragnęła dziś zająć całą potęgą swą siły czarodziejskiej. Podała prawą swą rękę obutą w czarną rękawiczkę tygrysowi do polizania a ściganąwszy następnie rękawiczkę rzuciła ją na ziemię, zmuszając tygrysa do podniesienia jej. I tygrys królewski posłuszny był jak pies.

A teraz rozpoczęły się pieszczoły i zwykłe karesy. Pochwyliła popieszcznie za jedną z obrzychnych jego łap, a głaszcząc ją, rozplotła tymczasem z swego warokocza białą szarfę i obwiązała nią szyję tygrysa, który w tej chwili pozował się na łagodne jagniętko.

Nie mogłem znieść tego dłużej. Zbliżyłem się ku bocznym drzwiom klatki. Tu ukryty stał na straży mój dawny znajomy Duval, oczekujący, rychło drzwi odsunąć, aby wypuścić ze sceny młodą, swą panią.

— Jak się masz, stary, powitałam go, — co tu robisz?

— Czekam, aby wypełnić mój obowiązek.

— Długo dziś przeciągnie się przedstawienie?

— Długo, niż zwykle.

— Nie byłoby tak dobrym ustąpić mi swojego miejsca?

— A to na co, panie?

— Chciałbym zrobić twój pan przy wyjściu małą niespodziankę. Pozwól, że dziś ja drzwi odsunę. —

Magistrat i reprezentacja miejska Monasteru postanowiła na tajnym posiedzeniu zredagować i wysłać adres do mogunckiego biskupa z okoliczności jego jubileuszu. Skutkiem tej uchwały przesłano adres do Moguncji z odpowiednimi podpisami, co wywołało wielkie oburzenie w kołach liberalnych a W. Pr. Ztg. protestuje przeciw temu w imieniu całego liberalnego stronnictwa i wzywa rząd, aby tak magistratowi jak radzie miejskiej dać dymisy z powodu nadużycia władzy, jakiego się dopuścili.

Rzekomy skrytobójca Dunin, aresztowany swego czasu w Krakowie, jako podejrzany o zamach na życie niemieckiego kanclerza, a następnie dla braku dowodów puszczony na wolność, wytoczył podobno skargę rządowi, domagając się wynagrodzenia za trzymanie go niesłusznie w więzieniu. Wątpię, aby pan Dunin mógł przejść ze swą skargą, bo sprzeciwiając jej się prawa krajowe, i skarga jeżeli istotnie została podana, odrzucona będzie.

ROSYA.

* Pierwsza serya aresztowanych o socjalistyczną i nihilistyczną propagandę w Rosji stawała przed sądem w Petersburgu w d. 28 zeszłego miesiąca. Sąd składał się z przewodn. senatora Jawrejnowa, senatorów Turunowa, Tizenhausena i Chwostowa, oraz delegowanych z wszystkich stanów tj. szlachty, dwóch marszałków, jednego gubernialnego i jednego powiatowego, mieszczan, głowy m. Odessy, włościan, starszyzny włościańskiej z Pargolewa. Obwinionymi są dwaj studenci z petersburskiego uniwersytetu Wiaczesław Diakow i Aleksey Sierikow, oraz kilku robotników z fabryk petersburskich i żołnierzy. Akt oskarżenia stwierdza, że dwaj wymienieni studenci zgromadzili robotników i żołnierzy i czytali im socjalistyczne książki jako to: Wpiero, Chitra mechanika, Pugaczew, Steńka Razin i inne a nado objaśniali tychże, że w Bosyi bardzo źle, że gdzieindziej nie tak się dzieje, a mianowicie tam gdzie nie ma rządu i gdzie jest równość. Aby dojść do stanu błogiego, panowie ci proponowali: wyrzucić szlachtę, kupiectwo i rząd z carem na czele, i podzielić się majątkiem po tychże. Teoria ta prosta bardzo podobala się słuchaczom, ile że apostołowie tej teorii prawili, że dwie trzecie narodu jest po ich stronie, że wojsko za nimi i że wkrótce nadejdzie chwila, gdy sprawiedliwości wybijie godzina. Zanim jednak godzina ta nadeszła, jeden z nawracanych, nie czekając na podział majątku pomiędzy naród, udał się do szefa żandarmów i zademonstrował wszystkich. Schwymano każdego podczas propagandy. Sąd po publicznym przewiedze sprawy, wysłuchaniu obwinionych, świadków i obrońców, skazał Diakowa i Sierikowa (studentów) na piętnaście lat ciężkich robót w fortecy, dwóch robotników na 6 lat takichże robót, dwóch żołnierzy na rok i 3 trzy miesiące rot aresztanckich i innych na kilkodniowy areszt.

FRANCYA.

* **Paryż**, 28 lipca. Monitor pisze o stanowisku rządu w kwestji rozwiązania Zgromadzenia narodowego jak następuje: „W różnych frakcjach Zgromadzenia narodowego jest obecnie o tem mowa ustawicznie, czy nowe wybory mają się odbyć w tym jeszcze roku. Lewica uważa że nie tylko za możliwe, — ale i za prawdopodobne, podczas gdy prawica jest zdania, że dopiero na wiosnę lub z początkiem lata przyszłego roku nowe wybory się odbędą. Prawica opiera się na oświadczeniach p. Buffeta, podczas gdy lewica twierdzi, iż zdanie jej podzielają pp. Dufaure i Leon Say. Możemy zaryzykować, że obiedwie strony mają rację i nierację, nierację, bo ministerstwo nie jest bynajmniej podzielonego zdania w tej mierze, rację zaś o tyle, że pp. Dufaure i Buffet nie powzięli stanowczej uchwały i postanowili kierować się okolicznościami celem przyspieszenia lub opóźnienia wyborów. Rezultatem ostatniej dyskusji było, aby kwestją rozwiązania złożyć w ręce rządu. Aż do tego czasu oświadczał zawsze gabinet, że nie nie robi ani nic nie powie celem oznaczenia godziny, w której musi nastąpić rozwiązanie Zgromadzenia. Rozwiązanie zależne było od wyłącznej woli Zgromadzenia, czyli od większości, która mu jest przeciwną. Obecnie wystąpiło ministerstwo z swego neutralnego stanowiska i nie wahało się oświadczyć, że powzięło inicjatywę w sprawie rozwiązania, skoro upatrzy stosowną chwilę. Pewną jest rzeczą, że w dniu, w którym gabinet tę stosowną upatrzy chwilę, nie znajdzie przeciwników. Rozwiązanie jest zatem w ręku rządu. Dodajemy, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ma gabinet uzupełnić jasne pojęcie o ważności oświadczeń ministrów Buffeta i Dufaure'a skutkiem komentarzy różnych frakcji Izby. Sądźmy, że rząd nie będzie żałował tego, że lewicy odbierze wszelki środek do robienia sobie reklamy wyborczej i niepokoienia kraju petycjami za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego. W tym punkcie była taktyka p. Buffeta również szczęśliwą, bo przy niepewności co do przyszłego systemu wyborczego, trudno bardzo będzie deputowanym agitować w

Znasz mnie przecie.

Stary spojrzał mi filuternie w oczy; w ostatnich czasach widywał mnie częściej u swej pani i był pewien, że tu idzie o żart niewinny.

— Gdybyś pan tylko nie wytykał jakiego figla. Lecz powód, że go pierwszy poucza o obowiązkach oddzielnego. Ten mały otwór we drzwiach służy na obserwowanie tego, co się dzieje wewnątrz klatki. Przedewszystkiem dawaj baczność na ostatnią chwilę przedstawienia. Jak tylko dostrzeżesz, że moja pani robi skok w tył, wtedy odsuń jedną ręką drzwi, — wypuść ją, zasuń je w tej chwili i zarygluj, w przeciwnym bowiem razie mogłaby przyjść pocziwemu Amuradowi ochota wydestowania się na świeże powietrze, a przynajmniej pan sam, że taka wizyta nie byłaby bynajmniej na rękę zgromadzonej publiczności.

Przynajmniej, że nie brakło mi na ochotę wyprawienia publiczności tak drobnej niespodzianki, mimo to zapewnilem starego, że nie myślę o tego rodzaju żartach.

Kilka luidorów wciśniętych w rękę staremu dobiły interesu. Oddalił się.

Pozostałem sam przy drzwiach. Spojrzałem przez otwór. W tej chwili Karolina złożyła swą głowę na łbie tygrysa a szeptać mu coś do ucha, szukała wzrokiem pełnym tryumfu kogoś wśród zgromadzonych widzów.

Nie wiem doprawdy, co za szat opanovał mój podówczas! Czy może czar, któremu bezrozumne uległy zwierzęta, i mnie się udzielił? cóżem zamierzał? chciałem pokazać mojemu demonowi, że równie jestem śmiały, odważny, zapamiętały co i on? czy może życie mi już zbrydło lub dyszałem żądzą ujrzenia okrutnej w obje-

czasie wakacji Izby na rzecz swych interesów. Wszystko to każe raczej przypuszczać, że wakacje przemina w jak największym spokoju a rząd będzie mógł spokojnie pracować i po zebraniu się ponownie Izby przedłożyć jej i wyjaśnić wszelkie korzyści i niekorzyści głosowania wedle list i okręgów.“

Marszałek Leboeuf znajdujący się obecnie w Bailleul w departamencie Orne, miał w tych dniach przypadek, który może być bardzo dotkliwy w swych następstwach. Marszałek wracając z Argentan do Bailleul jednokonnym powozikiem, gdy naraz koń się struchnął, zbiegał i wyrzucił go z pojazdu. W skutek upadku poniósł Leboeuf dość ciężkie rany, lubo jak zaryczają, nie są niebezpiecznymi.

Gaulois donosi, że p. Thiers na obiedzie danym w tych dniach na swych salonach a na których znajdowali się książę Orlow i książęna Trubeckoj, wyrażał się bardzo ostro o Gambecie. Książęna Trubeckoj zażądała od pana Thiersa aby jej przedstawił Gambette, którego nie zna. Na to odpowiedział jej pan Thiers: „Pozwól pani, iż tego nie uczynię. Ten o którym mówisz, jest jednym z tych politycznych przyjaciół, których mąż stanu przyjmuje rano z wielką uprzejmością w swej kancelarii, ale przez cały dzień już więcej nie widzi.“ Powyższe słowa bonapart. Gaulois myślane jak naturalna, aby zdyskredytować eksdyktatora Gambette, którego znał ks. Trubeckoj osobiście jeszcze za czasów cesarstwa, stały się mimowolnie powodem dziennikom do podania charakterystyki książęnej Trubeckoj, osobistości odgrywającej od lat wielu wybitną rolę w Paryżu, mającej stosunki z najznakomitszymi osobistościami wszelkich politycznych stronnictw a mimo to zawsze tajemniczej, wedle p. Thiersa. Otóż p. Thiers charakteryzuje książęną Trubeckoj jak następuje: „Książęna Trubeckoj jest podobną nieco do ks. Bismarcka. Chętnie widzi ludzi, od których może się czegoś dowiedzieć. Nie dba o etykietę, ani o etykietę dworską, ani modną i salonową. Nie wiele jej też chodzi o wielkiego lub małego człowieka, lecz głównie o treść. Dla tego też wielkie ma wyobrażenie o politycznych zdolnościach p. Gambetty. Inteligentna ta pani, którą wielce poważam, przypomina mi bardzo p. Bismarcka, który za pobytu swego w Paryżu przybył pewnego dnia do mnie i opowiadał mi, co robił przez dzień cały. „Nie przyjałem — mówił p. Bismarck — dzisiaj trzech dyplomatów a pomiędzy nimi jednego posła, za to przyjałem pięciu dziennikarzy. Dowiedziałem się od nich więcej, aniżeli byłbym się dowiedział od dyplomatów, którzy wszyscy mniej więcej są tylko uczniami Machiavela lub Talleyranda.“

— 30 lipca. W dniu wczorajszym wieczorem odbyła się narada u Juliusza Simona, której głównym przedmiotem było pytanie: czy lewica ma jeszcze przed wakacjami Izby zainterpelować rząd co do wewnętrznej jego polityki. Większa część obecnych na radzie deputowanych oświadczyła się przeciw temu zgodnie z życzeniem eksprezidenta Thiersa, który przeciwny jest wszelkiej parlamentarnej walce przed feryami. Na posiedzeniu lewego centrum, które dzisiaj odbyło również posiedzenie, poruszono także tę kwestję a urzędowy protokół z posiedzenia brzmi jak następuje: „Lewe centrum zebrało się dzisiaj pod przewodnictwem pana Laboulaye. — Zebranie wyraziło przy końcu posiedzenia zadowolenie swe z przyjęcia praw konstytucyjnych, które uważa za główne dzieło Zgromadzenia narodowego. Wszelkiego objawu mogącego wstrząsnąć ministerstwem lub zakończyć się klęską liberalnego stronnictwa, należy unikać pod każdym warunkiem. W końcu postanowiono lewe centrum odbyć jeszcze jedno posiedzenie przed rozjechaniem się do domu.“ — Union republicaine, które się także zebrało dzisiaj w Wersalu, postanowiło natomiast przy pierwszej lepszej nadarzającej mu się sposobności wystąpić z swym politycznym programem publicznie.

Jutro otwartym będzie międzynarodowy kongres geograficzny w Paryżu. Na uroczystość otwarcia kongresu na przybył marszałek Mac-Mahon wraz z ministrami.

W pobliżu Montrouge pod Paryżem umarł w tych dniach 85-letni starzec, który krótko przed śmiercią zeznał, że on to był owym skrytobójcą, który w dniu 19 listopada 1832 roku strzelał do Ludwika Filipa na Quai d'Orsay. Policja dokładała wszelkich starań, aby wykryć skrytobójcę, ale nadaremno. Przez 43 lat potrafił się on ukrywać.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 31 lipca. Depesze karlistowskie wedle której generał Martinez Campos został pobitym pod Seu d'Urgel i znieolony był ratować się ucieczką, przemienia się w świetle depesz madryckich w zwycięstwo wojsk rządowych. Depesze madryckie zresztą znajdują potwierdzenie w doniesieniu z Pucerdy. Czytamy tutaj: „Martinez Campos stanął główną kwaterą w Alos nieopodal Seu d'Urgel. Zajął on ostatnie to miasto, które ostrzeliwują karliści z znajdującej się w ich posiadaniu cytadeli.“ Raport zaś urzędowy z 29 lipca brzmi: „Generał Martinez Campos zajął z bronią w ręku miasto Seu d'Urgel. Obecnie oblega cytadelę, która oprócz się nie zdoła ciężkim działom

ciach śmierci? Nie wiem!

Silną ręką odsunąłem drzwi i znalazłem się w klatce tygrysa.

Publiczność powitała mnie krzykiem przerażenia. Karolina odpoczywając na cielsku tygrysa nie spostrzegła mnie.

Na palcach postąpiłem ku niej i złożyłem na jej ustach ognisty pocałunek.

Rozległ się krzyk. Karolina zerwała się przestraszona ze swego miękkiego łóża...

I odtań ułtkiły mi w pamięci tylko dwa momenta. Pierwszy, gdy tygrys obaczywszy obcego jedynym susem powalił mnie na ziemię; drugi, gdy Karolina rzuciła się z rozpostartymi ramionami między mnie a tygrysa wołając:

— Ratuj się, jam zgubiona!

I widziałem, jak drańskie pazury tygrysa wpiły się w białe jej ramię, widziałem krew sączącą strumieniem z jej pierś, a potem ciemno zrobiło mi się przed oczyma, rój duchów tłoczył mój mózg — straciłem przytomność.

Gdym powrócił, nie wiem już, po ilu dniach do przytomności, znajdowałem się w szpitalu obandażowany i okryty plastrami. Kilku lekarzy obstąpiło moje łóża, a najpoważniejszy z nich, mistrz mój, wieszając mi na seryo, że z gry tak szalonej dość obronną wyszedł ręką.

— A Karolina? zapytałem z pospiechem.

— Zdrowa! odpowiedziano mi.

Później, skoro powróciłem zupełnie do zdrowia, wyjawiono mi, że tygrys ją rozszarpał. Byłoby się to

armii rządowej.“ Generałowie Arrondo i Weyler szeregają przeciw głównej sile zgromadzonych pod Quire i San Pedro de Turrell karlistów, a Jovellar wkroczył do Leridy. W prowincji Gerona została „rozbojniczo-republikańsko-kantona banda“, jak ją nazywa dowódca prowincji i stracił 15 w zabitych, między którymi znajduje się naczelny tego oddziału.

I z prowincji baskijskich przynosi dziennik urzędowy biuletyn zwycięzki: Generał Villegas wypędził karlistów z Viegol pod Valmasadą i z doliny M. Natomiast donosi karliści, że wszelkie usiłowania do sięgnięcia do korpusu alfonsystowskiego aby za Arrentę pod Valmasadą, rozbiły się o spór czterech batalionów karlistowskich, dzięki czemu nieprzyjacieli widział się zmuszonym do szybkiego odwrotu, pozostawiając na polu walki wielu rannych i zabitych.

Dalej opowiadają karliści: „Celem ukarania alfonsystów za ostrzeliwanie miast nadbrzeżnych i spuszczenie naszych pól, przedsięwziął generał Perula d. lipca na czele czterech batalionów, dziewięciu dział dwóch szwadronów wyprawę z Viary przeciw Logrono i zbombardował miasto to będące siedzibą Eparcji Konkonia nieprzyjacielska umknęła przed naszymi, a łoga nie ważyła się nawet na wycieczkę. 255 bożrzucono do miasta.“

Telegram z Santander z dnia 30 lipca inną jedkże nadaje barwę owemu wydarzeniu: „Brzmienie „karliści usiłowali zbombardować Logrono, zostali jednakże odparci i ścigani przez wojska drugiego korpusu pod dowództwem generała Echaverria. Szkoła rządzone miastu są nieznaczne.“

ANGLIA.

* **London**, 28 lipca. Opinia publiczna ciągnie zajętą scenę, jaką wywołał w Izbie niższej deputowany Plimsoll protestując przeciw usuwaniu przez rząd z rządu dziennego ustawy o marynarce handlowej. Wszelkich stron kraju nadchodzą wiadomości o monstracyach i zgromadzeniach oświadczaających sympaty Plimsollowi i doradzających mu, by w interesie sprawy poddał się rygorowi i uczynił zadanie „formom“ zwyczajów parlamentarnych. Plimsoll wiadomo nam już ustąpił za radą przyjaciół, przyjechał przybył na czwartkowe posiedzenie i cofnął parlamentarne wyrażenia. Rząd tymczasem nie odważył bynajmniej ochoty wniesienia w tej jeszcze sebilu o marynarce handlowej, kwestyja, jednakże czy zdoła oprzeć się silnemu naciskowi opinii publicznej, która coraz wyraźniej i energiczniej oświadcza się za żądaniem Plimsolla. Nowa zresztą w tej mierze wywiąże się walka, p. Plimsoll bowiem cofnął nieparlamentarne wyrażenia i prosił Izbę z powo swego namiętnego wystąpienia o przebaczenie, nie fnał zarazem swego bilu, owsem postawił go na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia. Godną uwagi jest, że tak konserwatywne jak i liberalne organa w Anglii równie surowo osadzają gabinet Disraeliego z powodu jego zachowania się w sprawie tak doniosłości, jak ustawa mająca na celu zabezpieczenie życia i mienia podróżników morskich. Nigdy jeszcze p. Disraeli tak dotkliwiej w opinii publicznej nie poniósł porażki, co obecnie.

I w Izbie wyższej zainteresowano się żywo sprawą. Na dzisiejszym posiedzeniu skierował lord la Warr mowę na projekt do ustawy o marynarce handlowej, nadmienając, że w kraju całym najżywsze o niej obudziło się zajęcie. Mówca liczy na to, że również przedmiot ten jeszcze raz pod baczny rozwa lub da przyrzeczenie, iż w miejsce tego bilu przedłoży inny zdolny położyć tamę licznym nadużyciom i niedogodnościom, którym zapobiedz właśnie miała ustawa o marynarce handlowej. Lord Malmesbury oświadczył w imieniu rządu, iż rząd uważał za potrzebne odłożyć na późniejszą ustawę o marynarce handlowej, gdyż obecnej sesji nieumożliwimy ją było przedyskutować i uchwalić. Gabinet jednakże zamysła w miejsce ten wniesie krótki prowizoryczny projekt nadający urządowi handlowemu większe pełnomocnictwa i umożliwiający zatrzymywanie tych statków, co nie posiadających potrzebnych warunków do żeglugi na morzu.

Tygodnik protestancki The Rock donosi, że w kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że papież zamysła pociągnąć nowych zamianować kardynałów, którzyby się zobowiązali oddać w razie opróżnienia Słicy apostołkiej swe głosy na kardynała Maninga. Głosy te łącznie z głosami, na które już można liczyć zapewniłyby w kolegium kardynalskim większość kardynałowi Maningowi, który też dzięki temu wyniesłby został na stolicę Piotrową. Gdyby zaś doszedł ten zasiadł na stolicy Piotrowej stałaby się wazkiemi siłami o wywołanie na kontynencie wojny w dziei restauracji wśród ogólnego zamieszania świeckiej władzy papieżstwa.

W Dublinie wielkie robią przygotowania do uroczystości d'Connella. Zjazd katolików ze wszystkich stron świata będzie prawdopodobnie bardzo znaczną Aroybiskup paryski i wielu biskupów niemieckich przybędzie; pierwszy zasłonił się wiekiem sądziwy ostatni smutnym stanem kościoła w Niemczech.

samo stało ze mną, gdyby nie jej ratunek i poświecenie.

Jak tylko zdolen byłem o własnej utrzymać siłę, dostałem zapowiadanie z policji. Tutaj spisano mój protokół i kazano zapłacić z powodu, że mój kłócił się lekomyślnie występować przeciw bezpieczeństwu życia osób innych, nie wiem już, wiele tysięcy franków kary. Na tem nie koniec. Następnie zawiadomienie trybunału cywilnego, że wuj Karoliny, jako jedynym prawny spadkobierca menażerii zapożyczył mi o zapalenie nie wiem także, ilu tysięcy franków, powołał się na to, że zakład pozabawiony został z mojej własności najcenniejszej perły.

Z lubym wujaszkiem ułożyłem się oświadczyć. Dał za rozdarta swą siostrzenicę 10,000 franków. Powiedziałem, że wypłać mi 20,000 franków, lecz pod warunkiem, że odstąpi mi na wyłączną własność tygrysa. Zgodził się na ten warunek.

Wylizywszy złoto, chwyciłem za pistolet i w chwili mój duch Amurad najspokojniej rozciągał się klatce, wymierzyłem i trafiłem go w sam łeb. Warknął.

Dziś skóra mego rywala, który zabił mi kochanę zdołał sypialnią, a ile razy, idąc do łóżka, degrzbię jego, tyle razy przypominają mi się obok w rzuconych dwudziestokilku tysięcy franków owe piękne, urocze, błyszczące oczy, których, póki żył, zapomniałem.

Prywatny telegram Dzien. Pozn.

Paryż, 1 sierpnia. Dzisiaj o 3 godzinie zagajony został kongres geograficzny przez p. H. Hanhuysa, prezesa kongresu geograficznego w Antwerpii w roku 1871. Udział bardzo liczny. Polaków ośmiu. Reprezentant Towarzystwa tatrzańskiego, jak i prezesi Towarzystw geograficznych w Berlinie, Londynie, Petersburgu, Rzymie, Pessce dziękują towarzystwu francuskiemu za zwołanie kongresu — każdy z nich przemawiając w ojczystym języku.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Frankfurt n. M., 2 sierpnia. Dzisiaj uwieziono redaktorów Sterna, Sewigha i Curtiego za odmowienie zeznań.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 2 sierpnia.

— Na tablicę marmurową dla śp. ks. kanonika Wojciechowskiego otrzymaliśmy marek dwie od p. Maryi Szumanowskiej i marek pięć od p. Grabskiego z Skotnik; razem na nasze ręce złożono dotąd marek 55.

— Zapowiedziana na wczoraj zabawa tutejszego Towarzystwa młodych przemysłowców znowu odbyć się nie mogła dla dządzystego powietrza, odożona więc została do przyszłej niedzieli a w razie niepogody odbędzie się wtenożas w lokalach parku Wiktorii.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się znowu po ukończeniu wielkich feryi nauki we wszystkich tutejszych zakładach naukowych.

— Woda w Warcie znowu o blisko stopę urosła; dziś rano dochodziła na wodomierzu przy Chwaliszewskim do 7 stop.

— Król. prezes naczelny wydał już podobno, jak się Posener Ztg. dowiaduje, do wszystkich radców ziemskich rozporządzenie, na mocy którego mają takowi w katolickich parafiach wyszukać osoby, któreby były zdolne i chciały objąć urzędy przewodniczących i asesorów komisji wyborczej przy wyborach, jakie się na podstawie ustawy z dnia 20 czerwca r. 1873 o zarządzie majątku kościelnego odbywać mają.

— Król. prokurator z Międzyrzecza seiga listami gośćmi do ks. Enna jako podejrzanego o rzucenie eskamunkii na ks. Kieka z Kamionny.

— Doniesienia policyjne. Znalezione świadectwo prowadzenia się, fartoch dziesięciu i kobiecej.

— Właściciel dóbr p. Schoen z Tarnowa stał w sobotę przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego, oskarżony o obrazę cesarza, której się miał dopuścić na początku bieżącego roku w pewnym towarzystwie. Na mocy jednak zeznań trzech kks. prokurator, który się w owym towarzystwie znajdował, uznany został za niewinnego.

— Od dnia 1 stycznia do 30 lipca r. zameldowano w bydgoskim urzędzie stanu cywilnego 695 urodzeń i 514 przypadków śmierci. W tymże czasie zawarto 152 śluby ożwiłne.

— Egzamin najbliższy aspirantów do jednorocznej służby wojskowej odbędzie się w Bydgoszy w miesiacu wrzesniu. Zgłosić się należy do tegoż dnia 15 sierpnia r. b.

— Nazwiska wsi Toporzysko i Słomowo w powiecie toruńskim położonych, przechrzożono na Amtahl i Rüdigsheim a nazwisko wsi Burzyno w powiecie grudziądzkim na Fürstena. Za ośmiu krzyżackich miała się wieś ta nazywać Fürstena.

— Powiatowe miasto Brzeziny, niedaleko stacyi kolei żelaznej Rogowo (w Kongresówce) położone, już szósty raz w tym roku nawiedziła. Przeszło trzysta rodzin zostało bez kawałka chleba.

— Klasztor OO. Reformatów w Bylsławku i Zamartem zwiada obecnie, jak donosi Gazeta Toruńska, dla sprawdzenia inwentarza majątku radca regencyjny p. Frantzel z Kwidzyna.

— Augustowo, wieś z przyległościami w powiecie złotowskim, jest na sprzedaż z wolnej ręki. Dawna to siedziba Polaków. Nie ma tam kogo na kresy? (Gaz. Tor.)

— Chciwość niepojęta. W tych dniach przybył do Paryża, jak tamtejsze dzienniki donoszą, były artysta dramatyczny, Anglik, nazwiskiem Walter Hastings. Przed dziesięciu laty znajdując się w towarzystwie lorda S., dowodził mu, iż odoosobienie więziennic w ciemnej izbie nie jest tak przykre do zniesienia, jak się to ludziom zdaje. Lord S. zaproponował mu dowiesić eżymem to zdanie i zobowiązał się wypłacić mu 100,000 funtów szterlingów, jeżeli podda się takiemu więzieniu przez lat 10. Hastings przyjął zakład, lord S. kazał zbudować w swoim zamku ciemną oizbę, 15 stop długo, 10 szeroka i Hastings zamieszkał w niej. Wolno mu było mieć światło, książki, gazety i wszystko do pisania, ale nie wolno mu było wychodzić. Otóż 15 czerwca r. b. owe dziesięć lat upłynęło. Wszystkie warunki zakładu zostały dotrzymane. Dobrowolnie więzień, liczący dziś 35 lat wieku, wyszedł ze złamaniem zdrowia, pochyłony i wyglądający jak starzec. Suma zakładu stanowiąca wypłaconą mu została i obecnie przybył do Paryża dla poratowania zniszczonego zdrowia. Powtarzamy, iż wiadomość tę podają dzienniki francuskie.

— Przygoda na morzu. Okręt Glance, będący własnością pewnej firmy londyńskiej, który dnia 15 bm. przybył z Adelsdy do przystani famizy, przyniósł wiadomość, iż dnia 27 czerwca spotkał na morzu statek Jessin Osborne, którego kapitan wzywał jego pomocy, gdyż nie umiał sobie poradzić z jednym z majątków swej żalugi, który w przystępie obłąkała od pięciu dni siedział w liniowej sieci na masztach i śmiercią zagrażał każdemu, kto by się ważył zbliżyć do niego. Szalencie poprzeczali wszystkie liny i ani próbami ani namowami nie dali się nakłonić do spuszczenia się na pokład. Jeden ze starszych majątków podjął się sprowadzić go na dół i w tym celu wdrapał się na szczyt masztu, leżąc tam został przyjęty przez obłąkanego, iż spadł i połamał sobie nogę i nogi. Doprowadzony do ostateczności kapitan, widząc niebezpieczeństwo zagrażające okrętowi z powodu poprzeczania liny, uznał za konieczne w interesie całej osady jakimkolwiek sposobem unisnąć waryata z góry. Na radzie oficerów zapadła uchwała zastrzelić nieszczęśliwego. W obecności całej załogi przystąpiono po chwili do wykonania tego smutnego wyroku. Kapitan zaprosił na świadków także oficerów i kilku majątków okrętu Glance. Ugodzony kulą z rewolweru, spadł nieszczęśliwy majątek na pokład i wkrótce potem znalazł grób w przepaściach wódnych.

— Oryginalne porównanie. Na pewnym okolicznościowym obiedzie, po ukończeniu na część prasy, powstał obecnym dziennikarz i w podziękowaniu swém odezwał się pomiędzy innymi: „Prasa zajmuje w publicznym życiu to samo stanowisko i tego samego losu doświadcza, co w życiu familijnem świekra. Wszyscy się jej boją, ale nikt nie lubi. Dopóki chwali, dopóty jej potakują; gdy jednak zacznie ganić, nawet najkrotliwsze łączą się w jednym zjezieniu: „A niech ją djabł porwał!”

— Pobożna dama. Przed ołtarzem cudownym świętego Marcina, Zamiatła posadzkę pobożna hrabina, Widząc święty, że on kasałtyni wleczce, Nie wierząc komedyantce, tak do niej wyrzeczce: Urządłem dla biedaka mego płaszcza kawał, Bo od wielkiego zimna umierał się zdawał; Obejrzyjże swój ogon, daj biednej kobiecie, A ona za wasanją posadzkę zamiecie.

(Gazeta Kielecka.) — * Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 3 sierpnia Zna-lezienie św. Szczepana; w kalendarzu słowiańskim Leto-sława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 24, zachód o godzinie 7 minut 47.

Dnia 3 sierpnia 1347 śmierć Jana Grota, biskupa krako-wskiego. — 1593 Zygmun III wyjechał do Szwecji. — 1792 śmierć ojca królewskiego Stanisława Poniatowskiego. — 1831 Dembiński wchodzi do Warszawy.

— * Protokół z 33 posiedzenia komisji ortograficznej poznańskiej. Działo się w Poznaniu, dnia 30 grudnia 1873 r. Obecni: Dr. Libelt, prof. dr. Jerzykowski, ks. dr. Wartenberg, dr. Kaź. Szulo, dr. Rzepecki i dr. Jerzykowski.

Po odczytaniu protokołu referuje o sprawie prof. dra Jerzykowskiego dr. Rzepecki w ten sposób:

Praca to bardzo gruntowna, szczegółowa i bogata w ma-teriał; byłaby wszakże więcej przydatna w tym razie, gdyby chodziło o historję przysławiania obcych wyrazów w języku polskim i o „historję” ich pisowni. Dziś jednak, gdzie nie cho-dzi o to, czy rzymski Horatiusz przerobiono na Horacyusz, Horace lub Horacy, tylko o to, jak pisać wyraz Horacyusz, a jak Horacy, wielką część tej pracy usuwa się sama przez się z pod krytyki, a pozostała tylko część traktująca o dyf-ton-gach eu, au i spółgłoskach x, q, v, ph, th itd.

Pracując na pismach wyrazów odczożenijskich, jakie pro-fesor dr. Jerzykowski proponuje, trzymają się też tego glosko-wego porządku, przeciw któremu referent już dawniej przema-wiał, nie widząc w nim tej zasadniczości różnicy, jaką zachowa-ć trzeba w pismach imion własnych, niespoliszczonych, takichże imion spoliszczonych, a imion pospolitych.

Odnosne wnioski konferent stawiał już po dwakroć, dziś ich więc już nie powtarza.

Ze względu na to, że ostatnie posiedzenia nie odbywały się w bardzo licznym komplecie, odczytano jeszcze raz pięć o-statnich sprawozdań, pozmie prof. dr. Jerzykowski powtórzył znane już wnioski, będące wynikiem jego rozprawy.

Ks. dr. Wartenberg niemię, że wszystkie dotąd w tej mierze stawiane wnioski dadzą się pogodzić, jeżeli te prawidła, jakie prof. dr. Jerzykowski stawia, zastosują się tylko do spo-liszczonych wyrazów; wszakże co do tego, czy wszystkie pisać z polską, czy też „własne” tak, jak je w obcym języku pisa-no, jeszcze żąda uchwały nie zapada; to więc trzeba rozstrzygnąć.

Dr. Szulo. Z końcowego ustępu wniosków profesora dra Jerzykowskiego wynika konieczność podziału na wyrazy zupeł-nie spoliszczone i niespoliszczone, jakiego ks. dr. Wartenberg życzył sobie się zdaje. Sam mówca za tym rozdzieleniem prze-mawiał i przemawia; bo wszakże są wyrazy równobraczące a różnie się piszące, np. Tour a tur: starożytność: jedne piszemy oryginalnie, drugie nie; wsohodnie nazwiska Grecy i Lacinijscy poprzekreślają; oszum ich nie pisać, jak się należy? Wszakże ani polskich nie wolno zawsze tak pisać, jak wynawiamy, np. Trampczyński a Trąbaczowski, więc konieczny jest tu rozdział imion własnych od pospolitych.

Dr. Libelt. Uznaje także potrzebę takiego rozdziału, oba-wia się tylko, czy będzie można granice odożne ściśle posta-wić. Zdaje mu się też, że niepodobna wyraża nie spoliszczyć, jeżeli się go ma deklinować.

Po kilku jeszcze przemówieniach w tej materji ze strony różnych członków, celem oznaczenia punktu wyjścia, stawia dr. Rzepecki wniosek, żeby komisja zachoziła się oświadczyć: czy w ogóle wdać się w kwestję spoliszczenia wyrazów, t. j. czy chce w ogóle mówić o tym, czy spoliszczyć i jak spoliszczyć wyrazy obce, czy też komisja postanawia tylko liczyć się z tem, co dotąd było u autorów polskich, a tylko radzić nam, jak pisać spoliszczone wyrazy a jak niespoliszczone; jak imiona własne a jak pospolite?

Ks. dr. Wartenberg proponuje, żeby rozebrać odożne paragrafy w gram. prof. Maleckiego i odczytać z „Krytyki” ks. Malinowskiego §§ 828 i następn.

Prof. dr. Jerzykowski. Tak wniosku stawiać nie mo-żna, jak to dr. Rzepecki uczynił, bo tu nikt nie osiągnie gra-nicy, gdzie się co spoliszczy, a gdzie nie. A jakże mamy po-liszczyc na przyszłość? Zadać więc takich prawideł, żeby i nowe wyrazy, do języka przyjmowane, mogły być spoliszczone. Język jest żyjący, zmienia się, i nie można odłączyć wyrazów spo-liszczonych od niespoliszczonych.

Ks. dr. Wartenberg żyje sobie wniosku w tej formie: Czy mamy wszystkie spoliszczyć? Czy też przyjąć fakta, i to, co spoliszczone, pisać polską ortografią (fonetyką) i w takim razie profesor dr. Jerzykowski na te kwestję już odpowiedział. Bo jak już jedno spoliszczone, nie można zabraniać, żeby i resztę wyrazów nowych nie spoliszczać.

Dr. Libelt. Co do mnie — gdy się deklinuję, to się spoliszczy; nikogo wszakże nie można zmuszać, żeby spoliszczył.

Dr. Szulo. My nie możemy z prof. dr. Jerzykowskim stawiać reguły na przyszłość, jak wtedy spoliszczyć mamy; to nie nasza sprawa ani zadanie.

Co do ks. dra Wartenberga, to bez wątpienia, iż wy-razy spoliszczone po polsku pisać należy, ale pisać dziś Rou-seau, nie mogę wiedzieć, czy będą go kiedyś spoliszczyli. Je-żeli wyraz deklinuje, to indywidualnie poczuć powiada mi — jaką dać wyrazowi końcówkę.

Prof. dr. Jerzykowski. Mam prawo i obowiązek, żeby być troskliwym o potomnych i dla nich pisać prawidła. De-klinoвање nie podlega za sobą spoliszczenia, bo mogłoby ktoś odnieść: Homerus, Homerusa, Wirgiliusowi itd.

Dr. Libelt. Mów zdaniem komisja powinna przyjąć fakta dokonane — uznać to, co naród spoliszczył i, nie wdając się w zasady spoliszczenia, oświadczyć, jak ten a jak inny wyraz pisać.

Następnie zebrani przystępują do głosowania w myśl pro-pozycji dra Rzepeckiego.

1. Na to, że nie jest zadaniem komisji, żeby stawać prawidła na spoliszczenie obcych wyrazów, zgodzili się wszyscy obecni jednogłośnie.

2. Za rozdzieleniem wyrazów spoliszczonych od niespoliszczonych są: Dr. Libelt, dr. Szulo, ks. dr. Wartenberg i dr. Rzepecki; profesor dr. Jerzykowski wstrzymuje się od gło-sowania.

Dr. Libelt. Dr. Rzepecki.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupań-skiego wyszedł z druku tom VI Filozofii i krytyki Ka-róla Libelta, zawierający Estetykę czyli uioctwo piękne. Część druga.

— Tygodnika różniczego wyszedł z druku nr. 30 i za-wiera: Uprawa i przechowywanie kukurudzy pastewnej i innej paszy zielonej. (Ciąg dalszy.) — Obecny stan leśnictwa w Kró-lestwie Polskiem i jego potrzeby. (Dokończenie.) — Przegląd korespondencyj. — Rozmaitości. — Sprawozdanie handlowe. — Bank kredytowy. — Dom handlowy. — Wykaz wynagrodzeń. — Odpowiedzi redakcyi. — W odcinku: Kronika różnica za-graniczna. (Ciąg dalszy.)

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 sierpnia.

BAZAR. Modlibowski z Kromol, Rudkowski z Podlesia, Pęt-kowski z Nożycyna, Zychliński z Uzarzewa, hr. Bniński z Głesna, Stabłowski z Zalesia.

LUZNEKSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Przybyli z Królestwa Polskiego, Greger z Inowrocława, Hoyer z War-szawy, dr. Warmiński z Bydgoszy, Moszczeński z Gosiłny, Łukomski z Żona z Genioza, Mierzyński, Mirowski i Chrzastowski z Królestwa Polskiego, Nawroci z War-szawy, Hulewicz z Młodziejewia, Skrzydlewski z Ocieczyna, pani Zuchowska z Granowa, Bronisz z Koldrabia, hr. My-cielewski z Siedmiorogowa, Chodyński z fam. z Królestwa Pol-skiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Winięci z Brzeźna, Bu-dziszewski z Małachowa, Caro z Węgierskiego, Hoffmann z kuzynką z Kamieńca, Kruśński z Dracka, Mrowiński z Ber-lina, Piątkowski z Rogalin, Tomaszewski z Mazowiek, Krygier z Wieszczyzna, Zaremba z Sarnow w Król. Pol. HOTEL DE PARIS. Bork z Sarbinowa, Gosiedt z Berlina, Ma-lczewski z Gniezna, Andrzejewski z Lubostronia, Steinhach, Kaphahn i Baruch z Srody, Łuczkiewicz z Dolcia, Danisch z Pniew, Siński z Grzymysławia, Hamburger z Czarnkowa, Fugalski z Zernik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Stark z Greifswald, Rogu-ski z Rumunji, Weitz z Berlina, hr. Mycielski z Chociesze-wic, Musiałkowski i Rakowski z Ostrowa, hr. Górzeński Ostrogród z Śniłowa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 31 lipca. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Pierwsza dni tygodnia były dądzyste bardzo, następnie jednak nastąpiło powietrze pogodne i trwa do dziś dnia. Powietrze takie bardzo dla żniw pożądanem, bo choć żyto w większej mozie częściej zdolano przed deszczami zwięś do gumien, pszenica jednak, jęczmień i owies wiele już były uciąć pod wpływem deszczów. Wypadek żniw ma w ogóle być dobrym, choć co do jakości nie dorównują zeszłorocznemu. Kartofle wszędzie bardzo bujnie stoją i obiecują zbiór obfity. — W sytuacji targów zamieszczoowych zupełna w ubiegłym tygodniu donosiła się zmiana, tak w Anglii bowiem jak w Francji, w Niemczech poludniowych, nad Renem, w Berlinie i Szczecinie zapanowała tendencja zniżkowa, choć około końca tygodnia takowa się znowu ustaliła a ceny były wyższe. Na targi tutej-sze nadchodziły w tym tygodniu nader silne dowozy, przymt objawia się bardzo żywa na wszystkie artykuły ochota do ku-pna, gdyż konsumenci wiele bardzo kupowali, placąc ochętnie

wyższe ceny. I na eksport żądania były większe. Kolejami wy-prawiano od 24—30 lipca: 190 w pszenicy, 280 w żyta, 14 w jęczmienia, 28 w oipli owsa, 6 w grochu i 228 w oipli nasion olej-nych. Notowania były następujące: pszenica 205-231 $\mathcal{M}$ per 1000 kilo; żyto 165-183, nowe 165—177 $\mathcal{M}$ per 1000 kilo; jęczmień 135-150 $\mathcal{M}$ per 925 kilo; owies 105-114 $\mathcal{M}$, per 625 kilo; groch na paszę 192-198, do go-towania 200-235 $\mathcal{M}$ per 1125 kilo; tatarkę 166-182 $\mathcal{M}$ per 875 kilo; nasienia olejne: w końcu słabiej; rzepik zimowy 258—264 $\mathcal{M}$ per 1000 kilo; rzep zimowy 261-270 $\mathcal{M}$ per 1000 kilo; mąka: ceny podnoszą się; rzana nr. 0 i 1 12—14, pszenna nr. 0 i 1 16—19 $\mathcal{M}$ per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Mimo doniesienia o słabszym uspo-sobieniu targów zamieszczoowych dokumentowała się na tutejszej giełdzie tendencja bardzo stała, ile że na rachunek zniżki nad-chodziły zlecenia na znaczne zakupy. Ząd poszło, że ceny miały się ku wyższym a obrót był ożywiony. Placono na lipiec 161—165, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 160—163, wrzesień-październik i październik-listopad 160-162.50 listopad-grudzień 159-162 $\mathcal{M}$ per 1000 kilo.

Okowita. Na początku tygodnia panowała dość stała tendencja; ponieważ jednak w dalszym jego przebiegu wielu było sprzedających na zamieszczo, jak się zdawało, rachunek, przeto musiły się ceny zniżyć. Obrót był przymt ożywiony mianowicie co do zakupów na wiosnę. Po zniżonych cenach wiele objawiało się ochoty do kupna a w końcu uosobienie targu było znowu stałe. Placono na lipiec i sierpień 55.20-54.54.30, wrzesień 55.50-54.80-50 październik 55.50-54.40-50, listopad i grudzień 54-53.50-80, kwiecień-maj 56.10-55-55.20 $\mathcal{M}$ per 100 litrów a 10.5%.

Gdansk, 31 lipca. W upłynionym tygodniu mieliśmy stałe piękna pogodę i rozpoczęte żniwo nie doznało w naszej okolicy żadnej przeszkody. Wiatr przeważnie był północno-zachodni. Targi zbożowe w całej zachodniej Europie były w tym tygodniu niezwykle spokojne, po zesłotygodniowym go-rączkowem ożywieniu i przy ustalającej się pięknej pogodzie ceny prawie z taką samą szybkością spadały, jak w zeszłym tygodniu z powodu ulewnych deszczów się podnosiły.

W Anglii ochę do kupna była nader słaba a lubo nie u-lega wątpliwości, że straszne ułwy pokładły wiele pszenicy i niezwykle wyrządziły szkody, tak że nowe ziano ani do ja-kości, ani co do ilości nie odpowie dawniejszym oczekiwaniom, jednakże w Londynie cofały się ceny o 4 do 5 szyl., w Hull o 3 do 4 a w Leith przeszło 2 szylingi na kwartę. Ponie-waż dowozy krajowe były większe niż w zeszłym tygodniu a z zagranicy importowano 1.3.0.000 centnarów pszenicy i 136.000 centnarów mąki, przeto sądzą powsechnie, że ceny jeszcze więcej się obniżą i to tem więcej, że także w Ameryce na wszystkich placach ceny mają słabnącą tendencję.

We Francji pokup również osłabi i na wielu placach ceny dzienne o kilka franków na 100 kilo się cofnęły.

W Belgii i Holandji ceny chwiejne i niższe. Nad Renem w pierwszych dniach notowano także znaczną zniżkę, w końcu tygodnia jednakże ceny znowu się wzmacniały. — W poludniowych Niemczech targi mało uległy wpływom za-granicznym.

W Berlinie na początku tygodnia sprzedano pszenicę o 17 marek per 1000 kilo taniej, leżąc od czwartku do soboty ceny znow o 8 marek się podniosły.

W skutek tak niepomyślnych wiadomości ze wszech stron a mianowicie z Anglii, transakcje zbożowe na naszym placu były bardzo słabe i ceny cofały się do czwartku stopniowo o 10 do 12 marek na 1000 kilo. W ostatnich dniach panowała wprawdzie nieco lepsza tendencja, leżąc pokup pozostał mały. Żyto w początku tygodnia było więcej żądane i droższe, w ostatnich dniach jednakże pokup ograniczał się na zaspokojeniu potrzeb konsumy.

Rzepiku dowóz był mały i ceny utrzymały się bez zmiany. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 2100 ton, żyta 250 to.

Placono za 1000 kilo przy wadze hol.	$\mathcal{M}$	fen.
Pszenicy białej	131—135	218—239
wys.-pstręj skziółt	129—130	210—217
jasno pstręj	127—132	202—208
pstręj	—	—
czernowój	—	—
jaręj	—	—
Żyta polskiego	118—120	145—146
królowego	122	153
Jęczmienia	—	—
Owsa	—	160
Rzepiku stósownie do gat.	268—271	—
Rzepak	260—276	—
Grochu (pięknego)	—	—
Łubin niebieskiego	—	—

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 2 sierpnia.

Poznań, 2 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½%, list. zastawne — ½, 4½ nowe listy zastawne 95.— żąd. listy rentowe 98.80 żąd., akcyje banku prowinc. 98.50 ½, oblig. prowinc. — ½, 5½ oblig. powiatowe 101.25 ½, 5½ oblig. melior. Obyr. — ½, 4½ oblig. powiat. 98.— żąd., 4½ oblig. miejskie 11 emisyj — plac., 5½ oblig. miejskie — plac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 92.10 ½, 4½ poź. państw. — ½, 4½ konsol. pożyczka państw. 105.50 ½, 3½ pożycz. premowa 142.— ½, 5½ pożyczka zwiaz. półn.-niem. — plac., pol. 5½ listy zast. — pol. 4½ listy likw. 70.10 ½, akcyje zakład. Tow. kolei star.-pozn. — żąd., akcyje zakł. kolei górnosł. lit. A. — żąd., akcyje kolei march.-pozn. 20.75 ½, rosyjskie banknoty 281.— p., zagraniczne banknoty — plac., akcyje Tellusa — p., akcyje Kwiłoczi, Potoki i Sp. — p., akcyje banku wsch.-niemiec 79.50 żąd., akcyje banku wsch.-niem. produkt. — wach.

Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 168.— m., na sierpień 168.—, sierpień-wrzesień 166.—, wrzesień-październik 165.— na jesień 166.— paźd.-listopad 164.— listopad-grud. 164.

Wypowiedziano — ctr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 53.20 mar., sierpień 53.50.—, wrzesień 54.40-54.50.—, październik 54.—, listopad 53.60.—, grud. 53.60.— styczeń 53.80

Wypowiedziano 105,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 2 sierpnia 1875 roku.	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszenicy . . . szefel po 50 kilo	11 10	10 10	9 70
Żyta	9 10	8 70	8 50
Jęczmienia	8 —	7 50	7 20
Owsa	9 —	8 50	8 —
Grochu do gotow.	— —	— —	— —
na paszę	— —	— —	— —
Rzepiku zimowego	12 80	12 70	12 50
Rzepiku zimowego	13 —	12 90	12 70
Rzepiku latowego	— —	— —	— —
Rzepiku latowego	— —	— —	— —
Tatarki	— —	— —	— —
Kartofli	2 10	2 —	1 80
Wyki	— —	— —	— —
Łubin żółt.	— —	— —	— —
niebieski	— —	— —	— —
Konieczny ozer. cent. po 50 kilo.	— —	— —	— —
Konieczny biały	— —	— —	— —
Grochu białego	— —	— —	— —

Ceny ustanowione przez stowa-rzyszenie kupieckie.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica	11 10	10 10	9 70
Żyto	9 10	8 70	8 50
Jęczmień	8 —	7 50	7 20
Owies	9 —	8 50	8 —
Groch do gotowania	— —	— —	— —
Groch na paszę	— —	— —	— —
Rzepik zimowy	12 80	12 70	12 50
Rzepik zimowy	13 —	12 90	12 60
Rzepik latowy	— —	— —	— —
Rzepik latowy	— —	— —	— —
Tatarka	— —	— —	— —
Kartofle	2 10	2 —	1 80
Wyka	— —	— —	— —
Łubin żółty	— —	— —	— —
niebieski	— —	— —	— —
Konieczna ozerwona	— —	— —	— —
biała	— —	— —	— —
Grochu białego	— —	— —	— —

Poznań, dnia 2 sierpnia 1875.

Komisja targowa.

Poznań, 2 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurny.

Żyto: stale

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość właściciela dóbr **Teodora i Henryki** małżonków **Kruger** w Woli pod Kiekiem położona pod lasem 1 ulegająca ogólnej sędziwej 103 hektarów 30 arów 90 kwadratów metrów o podłożu czystym 283,16 Mr. do podatku gruntowego a co do wartości budynków pod wględem ich użytku 126 Mr. do podatku budynkowego, ma być w drodze koniecznej sprzedana dnia

17 września 1875

z rana o godzinie 11-tę w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana a wyrok co do udzielenia lub odmówienia przysądzenia po odbyciu terminu natychmiast ogłoszony.

Wyciąg z wykazu podatkowego, stan hipoteczny, taksy i inne też nieruchomości dotyczące wykazania, które każdemu interesowanemu w submisji złożyć wolno, tudzież inne jakie szczegółowe warunki, można w biurze III przejrzeć.

Równocześnie wzywają się wszyscy ci, którzy praw własności lub innych realnych zastrzeżeń w księdze wieczystej wyrażających, lecz niezahipotekowanych, w innych osobach chcą dochodzić, ażeby je pod uniknięciem prekluzji najpóźniej w terminie liczącym ogłoszili.

Gnieźno, dnia 24 maja 1875.

Król. sąd powiatowy

Sędzia subhastacyjny.

Stare

Dzieła polskie

kupuje po najwyższych cenach
Antykwarenia E. Calliera
w Poznaniu.

W Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 gr.

„Die polnische Fälscherbande“
und die

russischen Staatsräthe
und deren

Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der
Gesamtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.
1874 Zurich.



Szanownym lubownikom polowania donoszę, że interes mój przeniosłem z Pleszewa do oddalonego od niego o 4 mile, nad koleją położonego

Ostrowa.

Równocześnie polecam moją dobrze strzelającą broń palną jako też reparację po tanich cenach.

(4067)

Ligon

puszkarz.

Pasy do maszyn

rzemieńne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.

Skład skórz. (3336)
w Poznaniu, Jeżewska ul. 1.

S. I.

Auerbach

Posen.



Wagi decymalne

Wagi do bydła

Wagi domowe i handlowe
łańcuchy zgrzebla i szczołki do koni poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.

Zabawa

Tow. Młodych Przemysłowców
w Poznaniu

i w ostatnią niedzielę d. 1 sierpnia dla deszczu odbyć się nie mogła; zawiadoma się jednakże wszystkich zaproszonych i życzliwych Towarzystwu, iż w każdym przypadku, — w razie nie pogody na salonach — urządzoną zostanie

w niedzielę dnia 8 sierpnia r.

W PARKU WIKTORJI.

Zarząd.

Używany, kompletny (4038)

aparat destylacyjny,

150 litrów zawierający jest do sprzedania. Bliższe szczegóły u

H. Lischke'go, kotlarza

Poznań, Wielkie Garbary 12/13.

VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu. (32)

SOLE VICHY DO KAPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.

Dostać można w Poznaniu w apt. dra

Mankiewiczza.

Watowane

Koldry

we wszystkich kolorach i wzorach poleca (3697)

fabryka bielizny

A. z Pawłowskich

Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac 1.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu

Syrop ten leczy **chro-**

sty, liszaje, wy-

rzuty syfilistyczne, czyści

krw. [28]

POMAD przeciw liszajom i wy-

rzutom.

KAPIELE MINERALNE przeciw **śla-**

bosćom naskórnym.

PLUS DE

COPAHU

SIROP Z CYTRY-

NIANU ŻELAZA le-

czy **agnorye, u-**

raty nasilenia i

upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języ-

ku. W Poznaniu w aptece Dra

Mankiewiczza.

Sirop du

DE FORGE

KATARM, bezsenności i wszel-

kim cierpieniem płciowym

Zadawania i lekarzy i chorych. Leczycza

od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vi-

vienne 36, w aptece Dra (Chable; w Po-

znaniu w aptece p. Dra. Man-

kiewiczza. [27]

Dobrzy

czeladnicy stolarsey

do białej roboty i do robót budowl-

wych znajdują trwałe zatrudnienie na

Św. Marcynie 71.

Walne Zebranie

Towarzystwa pożyczkowego

przemysłowców miasta Poznania

odbędzie się

w piątek d. 13 sierpnia r. o godz. 6 wiecz.

na sali hotelu saskiego.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wykluczenie członków z Towarzystwa:

a) bezskutecznie egzekwowanych i

b) tych, którzy weksle fałszowali. (4074)

2. Zmiana statutu (§ 14 alinea 2).

Rada nadzorcza Prof. Szafarkiewicz.

Sprzedaż dóbr.

Majątek w powiecie chełmińskim, circa 1900 morgów, położony przy szosie, pół godziny od stacji kol. żel., pięknie zabudowany, jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższ. objaśn. udzieli refekt. Dom handl. (3978)

Aleksander Chrzanowski

w Toruniu (Thorn W/P)

Frankfurt n/M., 15 lipca 1875.

P. P.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że dnia dzisiejszego powierzyliśmy

(4065)

panu M. E. Bab,

Rynek 48. Poznań

reprezentacją naszego zakładu.

Okazane nam w tak wysokim stopniu zaufanie prosimy przenieść i na pana **M. E. Bab,** który starać się zawsze będzie, by takowe usprawiedliwić. (D. 539b)

G. L. Daube & Co.

ekspedycya anonsów

do wszystkich dzienników krajowych i zagranic.

Biuro centralne: Frankfurt n/M.

20,000 talarów

czyli 60,000 mr. do wypożyczenia korzystnie na 6 do 8 lat na hipoteki dóbr bezpośrednio po landszafcie, w jednej lub dwóch sumach. Refekt. zechcą się zgłosić do Domu handl.

Aleksander Chrzanowski

(3979)

w Toruniu (Thorn W/P)

Weil'a młockarnie

sa do nabycia od

Maurycyego Weil jun. Maurycyego Weil jun.

Frankfurt n/M.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny. Franzensbrückenstrasse Nr. 13.

Agenci pożądan. (1232)

Machiny.

Lokomobile z młockarniami, z fabryki R. Garrett & Sons w Anglii.

Zniwiarki „Burgess & Key“ za najlepsze uznane na konkursie zniwiarek

w Toruniu w lipcu r.

Młockarnie maneżowe parokonne i czterokonne premiiowane.

Siewniki najlepsze, jakie są, jako też **wszelkie** inne maszyny i na-

rzędzia różnicze poleca i dostawia po **cenach fabrycznych**, uła-

twiając warunki wypłaty, — Dom handlowy (3977)

Aleksander Chrzanowski

w Toruniu (Thorn W/P)

Bilans surowy

Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania

Spółki zapisanej

w dniu 30 czerwca 1875 roku.

	Winien		Ma		Winien		Ma	
	Marki	fn.	Marki	fn.	Marki	fn.	Marki	fn.
Rachunek papierów publicznych	220,861.	66.	89,490.	55.	131,371.	11.	—	—
„ wstępnego	—	—	93.	—	—	—	93.	—
„ kasy	1,737,648.	91.	1,698,281.	38.	39,367.	53.	—	—
„ weksli	1,746,685.	52.	1,174,100.	33.	572,585.	19.	—	—
„ składek	2,521.	3.	125,814.	—	—	—	123,292.	97.
„ depozytów	334,606.	29.	914,817.	57.	—	—	580,211.	28.
„ kosztów prawnych	2,697.	93.	1,663.	99.	1,033.	94.	—	—
„ dyskonta od weksli	1,092.	—	24,902.	29.	—	—	23,810.	29.
„ procentu od depozytów	21,414.	34.	21,188.	30.	226.	4.	—	—
„ administracji	8,006.	50.	47.	20.	7,959.	30.	—	—
„ ruchomości	1,650.	5.	—	—	1,650.	5.	—	—
„ bieżący (konto korrent)	69,914.	20.	86,697.	30.	—	—	16,783.	10.
„ banków	204,053.	63.	214,056.	15.	—	—	10,002.	52.
	4,351,152.	6.	4,351,152.	6.	754,193.	16.	754,193.	16.

Rada nadzorcza Prof. Szafarkiewicz.

(4070)

Mój handel wina

przeniósłem dnia dzisiejszego na

Albrechtstr. Nr. 9 (drugi wchód z Magdalenenplacu)

i połączyłem z takowym

(4037)

elegancko urządzonej winiarnią z kuchnią ciepłą,

którą łaskawym względem szanownych ziomków uniżenie polecam. Obiad à la carte

od 12 godziny po bardzo umiarkowanych cenach, wina wyborne, tanie i odstale.

Wrocław, dnia 30 lipca 1875.

W. Kaschade.

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AUX QUINQUINA et CACAO COMBINES.

Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chinina** i z **Cacao**. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został **ściągająco-ożywczym**. Przygotowany na winie hiszpańskiemu wyborowego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających moźnolnie do zdrowia, łniec wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnież działa pomyślnie w chorobach następujących: (29)

niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznej bieguncie, osłabieniu płciowym, prze-

krwieniach biernych zółkach, skorbucie, w peryodach powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **P. LEBEAULTA** 53, ulica Réaumur w **PARYŻU.**

Dostać można w **POZNANIU** w aptece p. **DR. MANKIEWICZA.**



Owczarnia zarodowa

Rambouilletów

Collin p. Wysoką

Stacja kolejowa Krojanka

i Weissenhöhe n. kolej. wsch.

Sprzedaż zdalnych do rozplodu tryków po stałych cenach

rozpocznie się **we wtorek dnia 31**

sierpnia r. b. Cenniki przesy-

lają się na żądanie od 10 sier-

pnia poczynsz. (3750)

Collin.

150 skopów

150 maciów

ma do sprzedania Dom. **Pawłowo** pod

Kiszewem. (4071)



Gollmitz p. Prenzlau.

Sprzedaż tryków z mojej

owczarni zarodowej fran-

cuzkich merynosów czystej

krwi rozpocznie się dnia 3

września w południe o 12

godzinie po stałych cenach.

W przypadku tylko, gdy więcej kup-

ców konkuruje o tego samego tryka,

sprzedaż onego odbędzie się plus li-

citando. (4061)

G. Mehl.

Dwie nader eleganckie

szlachetnie hodowane, skaro-

gniade klacze, angielskiego i

arabskiego pochodzenia, 5' 3"

i 4", obie po 5 lat mające, do

wierzchu i do cugu, **zupel-**

nie bez błędu, ma Do-

minium **Konarzewo** p.

Rawiczem do sprzedania. (4068)

Potrzebna

nauczycielka

do 3 paniel. Oferty za

pośrednictwem Dziennika Po-

znańskiego sub M. N. 4002.

Nauczyciel.

złożony z urzędu dla tego, iż śpiewał z

dzieci w szkole narodowej pieśń, życzy sobie

przystać miejsce nauczyciela domowego. Łaska-

we oferty proszę nadesłać do Wgo. Pana **Pa-**

ruszewskiego w Obadnie pod Dą-

brową. (4062)

Porządnego chłopca

do posług poszukuje (4044)

S. Witkowski jun.

Wilhelmsowa ul. Nr. 8.

Posiadający dobre wiadomości szkolne

młody człowiek, po polsku i po nie-

miecku mówiący, może z dniem 1 października

nr. jako uczeń wstąpić do handlu

naszego. (4072)

Bracia Andersch.